

chowaniu¹², za którym idąc, S. Kunowski w XX wieku przypomniał to zagadnienie na gruncie pedagogiki polskiej¹³, ukazując zarazem, jak bardzo jest ono nieodzowne, gdy chce się mówić o autentycznym wychowaniu. A. Janiak w wielu miejscach swojej publikacji, ukazując ważność pedagogii J. Korczaka, wskazuje zarazem na jego wyraźnie humanistyczną koncepcję wychowania uwzględniającą czynnik osobowy. To kolejny powód, dla którego warto sięgnąć po tę pozycję.

Marek Jeziorański
Instytut Pedagogiki KUL

WITOLD JAN CHMIELEWSKI, *Polskie osiedle Santa Rosa w Meksyku 1943-1946*, Warszawa: Wyd. ASPRA-JK 2015, ss. 290.

DOI: [http://dx.doi.org/10.18290/rped.2016.8\(44\).3-10](http://dx.doi.org/10.18290/rped.2016.8(44).3-10)

Pierwsi polscy osadnicy przybyli do Meksyku po Powstaniu Listopadowym; kolejni – po wydarzeniach związanych z Powstaniem Styczniowym. Większa fala Polaków znalazła się tam po zakończeniu I wojny światowej.

W okresie II wojny światowej obowiązki dyplomatyczne pełnił Teodor Parnicki. W tym czasie przybyli kolejni osiedleńcy z ziem polskich. Po wizycie gen. Władysława Sikorskiego zaczęto w latach 1942-1943 organizować dla nich pomoc. Kontynuowano ją po zakończeniu wojny. Wydawano czasopismo „Polonia Popular”.

W Meksyku znalazła się też grupa emigracji „solidarnościowej”. Na odrodzenie wspólnoty polskiej w Meksyku duży wpływ miały wizyty Jana Pawła II w tym kraju. W 1982 r. powstała parafia polska prowadzona przez salezjanów, a od lat 90. XX wieku przez pallotynów.

Dzieje polskiej wspólnoty w Meksyku podczas II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu na przykładzie polskiego osiedla Santa Rosa przedstawia erudycyjna praca Witolda Jana Chmielewskiego.

Książka składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy omawia powstanie polskiego osiedla Santa Rosa. Autor zajął się najpierw sprawą przygotowania do przesiedlenia polskich uchodźców do Meksyku, głównie ze Środkowego Wschodu, oraz finansowaniem tego gigantycznego przedsięwzięcia. Następnie omówił codzienne sprawy związane z zarządzaniem osiedla. Poruszył też kwestię opieki duszpasterskiej i zdrowotnej nad uchodźcami. Wiele miejsca poświęcił problemom życia codziennego, a także niesieniu pomocy obywatelom polskim wyznania mojżeszowego (por. s. 74-76).

Najobszerniejszy jest rozdział drugi, dotyczący szkolnictwa i wychowania (s. 83-172). W Meksyku od razu przystąpiono tu do tworzenia polskiego szkolnictwa według pols-

¹² Por. ARYSTOTELES, *Polityka*, VII, 12.6.

¹³ Por. S. KUNOWSKI, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 2004, s. 185-194.

kiego wzorca przedwojennego, dostosowując je równocześnie do aktualnej sytuacji dzieci i młodzieży. Powstało m.in. przedszkole i publiczna szkoła powszechna. Organizowano też różnego rodzaju kursy dokształcające (por. s. 128-139). Nie pominięto ważnego ogniwa systemu wychowawczego, jakim było harcerstwo. Zadbano o czytelnictwo.

Stosunkowo niewielki jest rozdział trzeci, opisujący likwidację osiedla Santa Rosa (s. 173-206). Najwięcej byłych jego mieszkańców wyjechało do Stanów Zjednoczonych. Zamieszkali głównie w Chicago i okolicy. Nie zapomnieli o wspólnie przebytej drodze. Długo przetrwały łączące ich wspomnienia dotyczące ciężkiego losu. Dramatyczny pobyt w głębi Związku Sowieckiego, tułacze życie uchodźcze na zawsze zapadły w ich pamięci. Powstał nawet Klub Santa Rosa. Należeli do niego wychowankowie byłych placówek edukacyjnych osiedla.

Lektura książki prof. Chmielewskiego prowadzi do wielu wniosków. Edukacja należy zawsze do istoty funkcjonowania każdej społeczności. Jest ważna zwłaszcza dla emigrantów, ludzi żyjących na wychodźstwie. Bez szkoły każda społeczność jest jak bez duszy. Witold Chmielewski mocno podkreśla, że polscy uchodźcy, którzy przeszli niezwykle ciężką drogę życia, zrozumieli, że na jak najlepszym wykształceniu dzieci stoi ich bogactwo i dobrobyt w przyszłości. Wychowanie, moralność, nauka to podstawa siły i dzielności narodu (por. s. 169-171).

Książka Witolda Jana Chmielewskiego jest pewnego rodzaju hołdem złożonym polskim wygnańcom w Santa Rosa. Ocala od zapomnienia ich ciężkie losy. Przypomina rodziców-uchodźców, ich troskę o edukację dzieci i młodzieży. Jest jednocześnie dobrym przykładem dla najmłodszej polskiej emigracji, która niestety nie zawsze należycie troszczy się o edukację swoich dzieci również w polskim języku i o przekazanie im wartości religijnych oraz rodzinnych obyczajów.

Polskie tułacze losy autor dobrze osadził na tle trudnych polskich i ogólnoświatowych wydarzeń w latach II wojny światowej. Pomyślał o czytelniku obcojęzycznym, któremu służy angielski i niemiecki spis treści dzieła. Streszczenie dobrze odzwierciedla treść książki. Wart podkreślenia jest także fakt, że jest ona bogato ilustrowana. Liczne tabele zawierają wiele danych liczbowych, które wzbogacają wartość poznawczą i ułatwiają wyciąganie wniosków z tej tak potrzebnej rozprawy.

Autorowi udało się w książce o tematyce historyczno-pedagogicznej napisać opowieść dokumentalną o trudnych latach wojennych i powojennych polskich tułaczy w Meksyku. Wciąż jeszcze wiedza o tym czasie jest skąpa i uproszczona. Prof. Chmielewski ukazał skomplikowany zespół okoliczności i faktów historycznych, psychologicznych, a nawet uczuciowych, które miały wpływ na losy polskich uchodźców trudnego XX wieku. Wbrew zapowiedziom Ellen Key nie stał się on niestety stuleciem dziecka.

Edward Walewander
Institut Pedagogiki KUL